

Witamy w świecie Kafki, czyli przygody Kazimierza Kujdy

20 kwietnia 2023

Nie jestem i nigdy nie byłem zwolennikiem PiS; podejmuję tę sprawę tylko dlatego, że przygody Kazimierza Kujdy budzą mój głęboki sprzeciw jako obywatela tego kraju, który dla wielu stał się światem Orwella, a nawet Kafki.



Myślałem, że to dotyczy głównie przeciwników obecnie rządzącej partii. Myliłem się. Jak się okazuje, IPN nie ma względu na osoby i jeśli trzeba, na każdego znajdzie odpowiedni kwit. Kujda jest w wieku mego brata Ryszarda i tylko kilka lat starszy ode mnie. Być może gdybyśmy weszli do polityki albo obszarów na jej styku mogłaby nas spotkać podobna przygoda. Nie spotkała tylko dlatego, że trzymamy się na uboczu.

Ale to nie znaczy, że nie może jeszcze spotkać. Nas albo innych. Wystarczy, że ktoś zacznie pilnie studiować nasze teczki w IPN (nie wiem, czy je mamy, bo nie sprawdzałem, ale kto wie). To, co poniżej proszę więc potraktować jako case study, czyli coś, co może przytrafić się każdemu. Kazimierz Kujda nie jest wyjątkiem. Pecha miał rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Franciszek Ziejka, którego „badacze” IPN starali się za wszelką cenę zrobić agentem i tajnym współpracownikiem. Sprawą żył cały Kraków. Są tacy, którzy do dzisiaj mówią, że „coś musiało być na rzeczy”, skoro znalazły się kwity. To zainteresowanie przepłacił zdrowiem, a może i życiem. Na pewno zatruło mu to ostatnie lata życia. Lista jest długa... Wystarczy odrobina „życzliwości” ze strony „badaczy” lu „przychylnych” mediów i to niezależnie od ich ideologicznych preferencji.

Kazimierz Kujda i medialne barbarzyństwo

Premier Mateusz Morawiecki powołał 11 kwietnia dr. Kazimierza Kujdę do rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego. W następstwie podania tego faktu do publicznej wiadomości w rozmaity sposób zareagowały media. Trzy przeprowadziły istną szarżę. Rozpoczął ją „Onet” artykułem [„Bliski współpracownik Kaczyńskiego powołany do państwowego banku. W przeszłości był agentem SB”](#). Uzasadnieniem dla tezy, że K. Kujda był agentem SB, jest przywołanie wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z czerwca 2022: „Wyrok sądu oznacza, że Kujda nie będzie mógł być wybierany w wyborach samorządowych, parlamentarnych oraz europejskich”. Za ciosem poszedł TVN, który w programie stwierdził między innymi: [„To dawny współpracownik SB i wieloletni współpracownik Jarosława Kaczyńskiego”](#).

W tę narrację wpisała się [„Rzeczpospolita”](#): „W czerwcu zeszłego roku Sąd Okręgowy w Warszawie uznał, że Kujda współpracował ze Służbą Bezpieczeństwa PRL, a jego oświadczenie lustracyjne jest fałszywe. Były szef „Srebrnej” został skazany na trzy lata pozbawienia prawa wybieralności do parlamentu oraz pełnienia funkcji publicznych”. Powściągliwie sprawę [podjął TOKFM.pl](#) z powołaniem się na PAP oraz [„Interia”](#). Dziennik.pl ograniczył się do poinformowania o nowym stanowisku K. Kujdy a w środku narracji podpiął swój artykuł z 5 lutego: [„Biuro Lustracyjne IPN: Kazimierz Kujda współpracował z SB”](#).

[Prawicowy portal wPolityce.pl](#) również ograniczył się do lakonicznych informacji o nowej posadzie K. Kujdy, za to pod hasłem Kujda czytelnik znajduje wiele publikacji tego portalu odnośnie do jego lustracji. Jak dotąd do sprawy nie odniosła się „Gazeta Wyborcza”. Przypomnieć należy, że Adamowi Michnikowi insynuowano w mediach podejrzane kontakty z wywiadem hiszpańskim, [czemu dałem odpór w wywiadzie](#).

Z przeglądu powyższych mediów czytelnik wyjdzie z niedosytem, a nawet zdezorientowany. Np. „Onet” przywołując wyrok sądu lustracyjnego z 22 VI 2022, nie precyzuje jego charakteru, a w dodatku dołącza do niego enigmatyczne dopowiedzenie: na podstawie tego wyroku K. Kujda „nie będzie mógł być wybierany w wyborach samorządowych, parlamentarnych oraz europejskich”. Nie będzie mógł być... ale dopiero wtedy, gdy uprawomocni się wyrok I instancji sądu. Na razie sprawa postępowania lustracyjnego K. Kujdy przeszła na szczebel drugiej instancji.

Nazywanie K. Kujdy określeniem tajny współpracownik do czasu uprawomocnienia się wyroku jest barbaryzacją cywilizacji łacińskiej. Media szarżujące ujawniły wyraźną determinację w kierunku. Oprócz tego, do czasu prawomocnego wyroku sądu, lustrowanemu przysługuje domniemanie niewinności, a więc przeciwnie, niż to było w sądownictwie stalinowskim, gdzie panowała zasada domniemania winy. Twierdzenie, że K. Kujda był tajnym współpracownikiem SB przed uprawomocnieniem się wyroku sądu lustracyjnego, należy ocenić jako usiłowanie sowietyzacji przestrzeni publicznej.

To nie Kazimierz Kujda jest problemem PiS

Działaniem impulsywnym i niczym nieuzasadnionym było wywieranie presji na K. Kujdę w 2019 r., by zrezygnował z pełnionych funkcji, co też uczynił bez żadnych oporów. Natomiast powołanie go do rady nadzorczej banku odbieram jako formę przyznania się do błędu rządu premiera Mateusza Morawieckiego i próbę jego naprawienia. W mediach można się dogrzebać do paniki, która ogarnęła PiS po wywleczeniu na światło dzienne w 2019 r. sprawy teczek na K. Kujdę. Jednak od 2017 r. teczki nie były ukryte zbiorze zastrzeżonym. W udostępnianie tego zbioru zaangażowano wszystkie służby specjalne. Obydwie jego teczki przeglądała pod kątem ich zawartości pracownica archiwum IPN Bożena Hermańska już 12

lutego 2016 r. (IPN Lu Z505/1, t. 1, k. 122; t. 2, k. 106). Nasuwa się pytanie, dlaczego o istnieniu teczek dowiedział się Jarosław Kaczyński dopiero na początku 2019 r.?

Wiedzę o znaczeniu i zawartości tych teczek przekazano Jarosławowi Kaczyńskiemu z błędną interpretacją – a to jasno wynika z jego [pierwszych reakcji przechowywanych w internecie](#): „Nie usprawiedliwiam w żadnym wypadku jego współpracy. Ale prawdopodobnie był agentem pięciorzędny, przy czym tak naprawdę współpraca trwała kilkanaście miesięcy. Od 1981 roku zaczął się z niej wykręcać. Zastrzegam, że nie znam tych materiałów, tylko omówienia. Pokazują one człowieka, który wskoczył w esbeckie szambo, a potem się z niego wygrzebał. To, że wskoczył, jest bardzo wielkim grzechem” – dodał.

Osobą, która z ramienia IPN nadawała wtedy ton interpretacyjny tej sprawy w mediach, był S. Cenckiewicz. [W tweecie z 11 lutego wyraził taką ocenę](#): „i żeby było jasne – Kazimierz Kujda był tajnym współpracownikiem SB o ps. Ryszard i nie mam co do tego żadnych wątpliwości, co już zresztą wyraziłem kilkakrotnie! Znam akta i wiem, co mówię!”. W niedawnej [rozmowie z prof. B. Górką](#) tego rodzaju lustracja została przyrównana do hunwejbiniizmu lustracyjnego opartego na zwulgaryzowanej metodzie badawczej materiałów SB.

Z perspektywy czasu można jedynie współczuć położeniu K. Kujdy, w jakim się znalazł po medialnej eksplozji sprawy. Szczególnie po takiej wypowiedzi rzeczniczki ówczesnej PiS, Beaty Mazurek: [„Kujda jest problemem dla naszego środowiska, powinien podać się do dymisji”](#). W rzeczy samej K. Kujda formalnie nie jest członkiem partii PiS... Chociaż to nie K. Kujda jest problemem dla PiS, bo jest nim prymitywna ustawa lustracyjna, to po takim dictum bez wątpienia został rzucony na pożarcie „rekinowi lustracyjnemu”. Co najbardziej przywabia rekina? Poraniona ofiara.

Poddano więc K. Kujdę dla przykładu standardowym katuszom lustracyjnym przy akompaniamencie mediów. Jednak tymczasem

pojawił się szlachetni rycerze, którzy zwrócili uwagę Naczelnikowi Państwa na groteskowy wymiar tej tragifarsy. Ale było to już po przekazaniu sprawy z biura lustracyjnego IPN do sądu. Ponieważ sąd jest niezawisły, pozostało cierpliwe oczekiwanie na jego wyrok I instancji. Nie wszyscy oczekiwali biernie. Do akt sprawy wpłynęły elaboraty naukowe rekonstruuujące jej kontekst historyczny i esbecki.

Wyrok 22 czerwca 2022 r. prezes PiS skomentował lapidarnie: „Miałem okazję zapoznać się z tymi materiałami. Mam tutaj inne zdanie. W ogóle orzecznictwo sądów polskich jest przeze mnie od wielu lat bardzo zdecydowanie i jednoznacznie krytykowane”. Prezes tym samym przyznał, że został na początku wprowadzony w błąd. To po pierwsze, a po drugie, odpowiedzialność za wyrok, w domyśle niesprawiedliwy (również tak uważam), została przerzucona na konkretny sąd, a nie na ustawę, która jest bblem ustawodawczym i stwarza możliwość orzekania niesprawiedliwych wyroków.

Chciałbym z całym naciskiem podkreślić, że sąd lustracyjny I instancji jedynie usankcjonował swoim orzeczeniem i uzasadnieniem ustalenia Oddziałowego Biura Lustracyjnego w Warszawie poczynione pod batutą prokuratora z pionu prokuratorskiego IPN, pionu podległego ministrowi sprawiedliwości. Sąd dał wiarę prokuraturze. Jeśli zaś K. Kujda nie akceptuje wyroku sądu I instancji, to może skorzystać z trybu odwoławczego. Istnienie trybu odwoławczego suponuje, że wyroki pierwszej i drugiej instancji mogą być i bywają nietrafne, niesprawiedliwe... A prokuratura IPN indagowana w sprawie tego orzeczenia sądu może zawsze stwierdzić, że przecież wyroki sądu są dla niej wiążące... Z drugiej strony, gdy sąd I instancji wydaje wyrok pozytywny dla lustrowanego, wtedy prokurator IPN zgodnie z procedurą może odwołać się od takiego wyroku; może się odwoływać tak od wyroku I, jak i II instancji... Tak wygląda w praktyce owa „spirala lustracyjna”.

Lustracja procesowa jako orwellizm i kanibalizm procesowy

Prof. Bogusław Górka, człowiek, który zjadł zęby na lustracji i przygotowuje obszerną monografię naukową poświęconą K. Kujdzie, tryb obecnej ustawy lustracyjnej określa mianem „orwellizacji prawnej” zaś praktykę nazywa „kanibalizmem procesowym”. Doraźnie napisał książkę, by wykazać to na konkretnym przypadku, prof. Franciszka Ziejki, byłego rektora UJ.

W okresie powstania i nowelizowania ustawy lustracyjnej (1997-2007) dominowało w IPN prymitywne spojrzenie na kwestię współpracy z organami bezpieczeństwa Polski Ludowej, które niestety odcisnęło silne piętno na ustawie i praktyce procesowej. Ipeenologia jako nauka od tego czasu poczyniła krok do przodu, natomiast ustawa i praktyka lustracyjna stoi w miejscu. Przy gnuśnej i sennej postawie Kolegium IPN, powołanego do nadzorowania pracy IPN i oceny jego efektów...

Np. absurdalnym pomysłem było wtłoczenie procesu lustracyjnego w tryb postępowania karnego z oskarżenia publicznego, skoro faktyczni współpracownicy aparatu bezpieczeństwa nie popełnili żadnego przestępstwa w rozumieniu kodeksu karnego. Więcej, ustalania stanu faktycznego i orzekania o nim nie obwarowano żadnymi warunkami wobec przedstawicieli prokuratury i sądu odnośnie do kompetencji w zakresie rozpoznania wiarygodności materiałów służb specjalnych PRL. Stąd w powszechnej praktyce procesowej ustalanie prawdy dziejowej znalazło się w rękach absolwentów prawa, którzy są z zasady dyletantami w dyscyplinie nauki historii.

Efektem tego stanu prawnego jest praktyczna rzeź niewiniałek bez względu na przynależność partyjną, wyznawane poglądy czy inne parametry. K. Kujda jest tylko jednym z nich.

Bo wadliwa ustawa zawsze stanowi raj dla nikczemników

rozmaitej maści odzianych w togi.

Gdy rozważam skalę tej sprawy, narzuca mi się skojarzenie z działalnością prokuratury i sądów w epoce stalinowskiej. Ale w przeciwieństwie do prokuratorów i sędziów stalinowskich, którzy działali pod presją, współcześni przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości mogą w nieskrępowany sposób korzystać z wolności wyboru w postępowaniach lustracyjnych. Aby rzeczywiście prawo znaczyło prawo a sprawiedliwość – sprawiedliwość, rząd PiS powinien zdecydowanie wkroczyć i przez radykalną nowelizację ustawy zatrzymać rzeź niewiniątek, nie odkładając tej sprawy ad astra ze względu na kalendarz wyborczy. O ile odpowiedzialność za trwanie tej toksycznej ustawy rozkłada się na wszystkie dotychczasowe rządy, o tyle na PiS spoczywa obowiązek jej zmiany. No i obowiązek rehabilitacji jej ofiar.

Przywrócenie K. Kujdy do funkcji traktuję jako pierwszy krok w kierunku instytucjonalnej rehabilitacji przez państwo ofiar lustracyjnych. A tymczasem, tak zwyczajnie, po ludzku, współczuję Kazimierzowi Kujdzie. Jego „przygody” mogą też podzielać jak zimny prysznic na wszystkich, którzy uwierzyli, że można pisać najnowszą historię Polski na podstawie przepastnych archiwów IPN.

Jak się wydaje, zrozumiała to rządząca partia, która podjęła specjalną uchwałę sejmową 9 marca 2023 r. [„w obronie dobrego imienia św. Jana Pawła II”](#). Czy ta uchwała pamięci papieża pomoże – należy wątpić; natomiast na pewno wprowadziła sporo zamieszania w głowach wyznawców IPN-owskiej nieomyślności. Oby było to zamieszanie początkiem mądrości, której deficyt daje się zauważyć od początku lustracyjnego szaleństwa, któremu do dziś patronuje Bronisław Wildstein. To on właśnie swoim „heroicznym” gestem upublicznienia „listy Wildsteina” stał się jednym z głównych odpowiedzialnych za dziką lustrację, której ofiary do dzisiaj liżą rany...

Autorstwo: Stanisław Obirek

Źródło: StudioOpinii.pl

Źródłografia

1.

<https://www.onet.pl/informacje/onetwiadomosci/bliski-wspolpracownik-kaczynskiego-powolany-do-bgk-byl-prezesem-srebrnej/c6jm9vh,79cfc278>

2.

<https://fakty.tvn24.pl/ogladaj-online,60/nowa-posada-kazimierza-kujdy-wierny-zaufany-kolega-jaroslawakaczynskiego,1142897.html>

3.

<https://www.rp.pl/banki/art38315031-byly-prezes-srebrnej-kazimierz-kujda-w-radzie-nadzorczej-bgk>

4.

<https://www.tokfm.pl/Tokfm/7,103087,29660512,kazimierz-kujda-ma-nowa-prace-bliski-wspolpracownik-kaczynskiego.html>

5.

<https://biznes.interia.pl/gospodarka/news-kazimierz-kujda-powolany-do-rady-nadzorczej-bgk,nId,6715072>

6.

<https://gospodarka.dziennik.pl/news/artykuly/8698840,kazimierz-kujda-bank-gospodarstwa-krajowego-dariusz-szwed.html>

7.

<https://wpolityce.pl/polityka/642484-kazimierz-kujda-zostal-powolany-do-rady-nadzorczej-bgk>

8. <https://studioopinii.pl/archiwa/230805>

9.

<https://wiadomosci.radiozet.pl/polska/Kaczynski-o-wspolpracy-Kujdy-z-SB-ta-informacja-spadla-na-mnie-jak-grom-z-jasnego->

nieba

10. <https://twitter.com/Cenckiewicz/status/1094905893689401344>

11.

<https://www.kobietaxl.pl/spoleczenstwo/n,270541,czy-ipn-jest-nam-potrzebny.html>

12.

<https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1397253,mazurek-kujda-podac-sie-do-dymisji.html>

13.

<https://i.pl/sejm-w-obronie-dobrego-imienia-sw-jana-pawla-ii-poslowie-podejma-specjalna-uchwale/ar/c1-17355515>